Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 12 kwietnia 1927. Nr. 44

Nad wyraz bolesna sprawa.

Kilka uwag na tle procesu szpiegowskiego w Toruniu.

Stała się rzecz arcybolesna i arcysmutna. W gronie oficerskiem znalazły się jednostki, które za judaszowskie srebniki — w tym wypadku za dolary — wydawały tajemnice wojskowe i plany mobilizacyjne naszym wrogom.

Tryb życia por. Piątka, który wydawał znaczne sumy pieniędzy i to przeważnie w dolarach na libacje i zabawy zwrócił uwagę wywiadu wojskowego i spowodował zarządzenie obserwacji przez prokuratora kpt. Roma. U oskarżonych znaleziono podrobione klucze do szaf, w których znajdowały się plany mobilizacyjne obrony Pomorza. W związku z tą aferą aresztowano również por. Sielskiego i por. Badziąga, którzy odpowiadać będą w postępowaniu zwyczajnem. Kilku wyższych oficerów w Chojnicach zostanie pociągniętych do odpowiedzialności za brak dozoru.

Ze względu na hańbiący charakter zbrodni nawet rodzina wyparła się zdrajców Ojczyzny — a z adwokatów toruńskich żaden nie chciał się podjąć ich obrony.

W poniedziałek, dnia 4 kwietnia ogłoszono wyrok sądu wojskowego w Toruniu, skazujący na śmierć dwóch oficerów, a mianowicie por. Piątka i Urbaniaka, za uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa zachodniego, a tego samego dnia jeszcze wyrok ten został wykonany.

Sprawiedliwości stało się zadość, zdrajców Ojczyzny spotkała surowa, ale zasłużona kara. Wyrok ten niezawodnie wzbudzi postrach u wszystkich tych, którzyby również w danym razie nie zawahali się dla grosza zaprzedać wrogom Ojczyzny. Powinnością władz jest czuwać nad bezpieczeństwem państwa i karać zbrodnie — ale niemniej należy nietylko karać zbrodnie już popełnione, ale dążyć przedewszystkiem do tego, by im z góry zapobiec, by do ich popełnienia, wogóle nie dopuścić. Już nieraz wypowiadaliśmy się na łamach naszej gazety o niebezpieczeństwie grożącem interesom naszego państwa ze strony jednostek niepewnych pod względem narodowym i moralnym, a znajdującym się dziś na rozmaitych stanowiskach dzięki niedopatrzeniu się, lub rozmaitym ubocznym względom przy obsadzaniu tychże stanowisk. Kiedy nastąpiło przejęcie przez państwo polskie Pomorza, wtenczas ludzie zasłużeni i wypróbowani w czasach niewoli pod względem narodowym i moralnym przy obsadzaniu stanowisk i urzędów zostali pominięci, a to albo dla tego, że albo nie wysuwali się naprzód, nie pchali się do nich, lecz czekali spokojnie, aż się ich powoła do służby ojczystej, albo też dlatego, że nie umieli, a raczej nie chcieli się od razu dostosować do kierunku partyjno politycznego, który w danej chwili wziął górę i objął władzę. Za to udało się wcisnąć na stanowiska dużo ludziom takim, którzy nabrawszy jeszcze za czasów wrogów rutyny w ubieganiu się posady przy pomocy naginania karku przed każdą wolą choćby złą i przewrotną i zaparciem się własnych przekonań, umieli i w tym wypadku pochlebstwem, uniżonością, nadskakiwaniem pozyskać sobie względy i zdobyć intratne stanowiska. Ileż to dzisiaj jeszcze siedzi po rozmaitych urzędach na Pomorzu dawniejszych zaprzańców i renegatów, którzy dla chleba i stanowiska wyparli się byli swej mowy, swej narodowości, swego nazwiska polskiego, a kiedy nastąpił przewrót, odrazu odkryli swe rzekomo polskie serce i umieli tak głośnem zareklamowaniem swej polskości zaimponować, że nie wahano się im powierzyć nieraz odpowiedzialnego nader i poważnego stanowiska.

Czyż można wierzyć, że to ich nawrócenie się było szczere albo czy należy się łudzić, że tacy ludzie w ciężkich chwilach dla naszego państwa, a w szczególności dla naszej bliższej Ojczyzny okażą niezłomną wierność i odpowiedną stałość charakteru — albo że zdołają się oprzeć tym, którzy dla szkodzenia interesom naszego państwa obiecywać im będą większe zyski, niż to państwo, któremu służyć się zobowiązali? Tu właśnie tkwi główne niebezpieczeństwo. Dopóki będziemy mieli czy to na stanowiskach wojskowych czy to w urzędach ludzi o niepewnej, mętnej przeszłości, to ciągle narażani będziemy na wypadki tego rodzaju, jakie zaszły w Chojnicach, a ujawnił proces toruński. Przecież jeden ze skazanych oficerów szpiegów należał, jak wykazały rozprawy dawniej do Grenzschutzu. Żaden szanujący Polak do Grenzschutzu nie dał się wciągnąć. Czemuż tedy człowieka tak niepewnych przeszłości przyjęto na stanowisko oficera polskiego?

Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego poszczególne starostwa i u nas na Pomorzu przyjmowały życzenia dla tegoż. Spisy nazwisk tych, którzy się do tego zastosowali, poszły na Województwo — i jest obawa, że ci, którzy nie złożyli życzeń, jako nielojalni doznają upośledzenia. Byłby to jak najfatalniejszy sposób oceniania wartości danego urzędnika. Są tacy, którzy dla chleba, dla stanowiska uczynią zadość życzeniu każdego, od którego spodziewać się będą korzyści dla siebie. „Dla chleba, panie, dla chleba“. Dziś czołem bić będą przed marszałkiem Piłsudskim, jutro przed innym, dzisiaj hołd składać będą Polsce, jutro Niemcom, a pojutrze bolszewikom, zależnie od tego, kto w ich oczach przedstawiać będzie siłę i kogo obawiać się albo po kim obiecywać sobie będą korzyści. Jeżeli to miałoby być kryterjum przy ocenie wartości danego urzędnika to bądźmy pewni, że stanie się to z wielką szkodą dla państwa, bo bardzo dużo urzędników najlepszych i najpewniejszych pójdzie na odstawkę, a ich miejsce zajmą tacy, z których ani rząd p. Piłsudskiego, ani żaden inny rząd, a najmniej państwo będzie miało pociechę. Chcąc zapobiec w przyszłości takim albo podobnym zajściom, jakie miały w Chojnicach miejsce, należy oczyścić rozmaite urzędy i stanowiska na Pomorzu z ludzi niepewnych i niewyraźnych, ale nie pod względem partyjno-politycznym, lecz jedynie pod względem narodowym i moralnym. My to stawiamy jako najwyższy postulat, by na Pomorzu jako najważniejszej i najbardziej zagrożonej przez wrogów części Polski było miejsce w urzędach tylko dla ludzi najdzielniejszych, dla takich, którzy i pod względem narodowym jak niemniej moralnym dają zupełną gwarancję.

Echa zbrodni szpiegowskiej w Chojnicach.

Wydawanie wielkich sum naprowadziło na trop.

Według zasięgniętych informacyj z wiarygodnego źródła obaj szpiedzy na rozprawie odmówili wszelkich zeznań, dotyczących szczegółów zbrodni nie chcąc widocznie zdradzić swych wspólników.

Do popełnienia tej ohydnej zbrodni namówiony został Piątek przez swego wuja członka wywiadu niemieckiego, który w kwietniu 1926 r. był w Kościerzynie na uroczystości rodzinnej. Piątek do tej akcji wciągnął Urbaniaka i narzeczoną swą Wandę Piekarską, która też odgrywała rolę kurjera. Obaj oni przy pomocy podrobionych kluczy zabierali do swych mieszkań plany mobilizacyjne obrony Pomorza i tamże fotografowali i kopjowali. Za dostarczane Niemcom dokumenty, zdrajcy pobrali ogółem 25 tysięcy dolarów, do czego się przyznali. Tłumaczyli się oni, że byli w długach.

Rzeczą charakterystyczną jest, że z rodziny (za wyjątkiem brata Urbaniaka) nikt nie przybył do Torunia. — Stwierdzili tem, że wypierają się zdrajców własnej Ojczyzny.

Zdrajca Piątek wydawał znaczne sumy pieniędzy i prowadził hulaszcze życie. Rachunki regulował w dolarach. Na jego tryb życia zwrócił uwagę wywiad wojskowy i wpadł na ślady zbrodni zdrady stanu.

Ostatnie kilka godzin przed wykonaniem egzekucji Urbaniak spędził w towarzystwie brata, a Piątek w towarzystwie swej narzeczonej. Krótko przed wyprowadzeniem obu skazańców na miejsce stracenia wyspowiadali się oni.

W związku z tą niesłychaną aferą, aresztowano poruczników Siławskiego i Badziąga. Odpowiadać oni będą w trybie postępowania zwykłego. Podobno także kilku wyższych oficerów będzie pociągniętych do odpowiedzialności karnej za brak dozoru.

Ostatnie chwile szpiegów straconych w Toruniu.

Toruń, 5. 4. Władze wojskowe poza osobami urzędowemi nie dopuściły nikogo na miejsce stracenia Urbaniaka i Piątka. Skazańcy po przybyciu na miejsce byli zupełnie spokojni. Ostatnie słowa padły z ust towarzyszącego im księdza, podczas przemówienia jego skazańcy szeptali słowa modlitwy.

Sami podeszli do słupków, odrzucili kapelusze, a żołnierze przywiązali ich i zawiązali im oczy. Podczas przywiązywania Urbaniak prosił żołnierzy, aby niezbyt silnie krępowali go sznurami.

O godzinie 19.10 padły pierwsze strzały oddane przez sześciu żołnierzy. Urbaniak osunął się na krępujących go sznurach. Nastąpiła druga salwa i główny sprawca tej tragedji Piątek zakończył swój niechlubny żywot.

Lekarz stwierdził u obu natychmiastową śmierć, poczem ciała przewieziono na cmentarz wojskowy.

Karząca ręka sprawiedliwości spoczęła na dwóch istotach ludzkich, które za pieniądze wroga dopuściły się zdrady własnej Ojczyzny i splamiły honor i szary mundur żołnierza polskiego.

Jak poznano i aresztowano mordercę śp. kuratora Sobińskiego?

Lwów, 4. 4. W uzupełnieniu naszej wiadomości o aresztowaniu w Karpatach na granicy czesko-słowackiej mordercy ś. p. kuratora Sobińskiego, Wasyla Atamańczuka, podajemy dalsze szczegóły sprawy.

Atamańczuk został ujęty na przełęczy przez patrol policyjny i strażników celnych, którzy zwrócili uwagę na błąkanie się jego z mapą i busolą w ręku w towarzystwie młodego chłopca i wzięli go za przemytnika.

Podejrzenie co do osoby powzięto z powodu objawionego przez Atamańczuka zamiaru stawienia oporu przy pomocy rewolweru.

Znalazłszy przy nim w czasie rewizji osobistej numer „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z zakreślonemi artykułami w sprawie zamordowania ś. p. Sobińskiego ugruntowano podejrzenie, że ma się do czynienia z jakimś niebezpiecznym ptaszkiem i odprowadzono go na posterunek policyjny w Osmołodzie.

Tutaj dzięki fotografjom gończym rozpoznano w nim Wasyla Atamańczuka pomimo zapuszczonej przezeń brody. Odstawiono go natychmiast do Doliny, dokąd zawezwano ze Lwowa nadkomisarza Mittlenera, szefa referatu dla spraw politycznych. Po ogoleniu Atamańczuka identyczność jego została ostatecznie stwierdzona, wobec czego zaprzestał on podawać się za Zutkowskiego.

Ustalono, że ostatnią noc przed aresztowaniem przepędził Atamańczuk w pokoju Olgi Hrycajówny, nauczycielki w Dolinie, która wpuściła go do domu przez okno bez wiedzy rodziców. Tu nastąpiło wyekwipowanie Atamańczuka na drogę. Dano mu kilkanaście dolarów, 200 ko., oraz fałszywe dowody osobiste, rewolwer.

Wasyl Atańczuk jest wysokim, atletycznie zbudowanym blondynem, lat 26, ma ukończone gimnazjum w Czechosłowacji, ojciec jego jest rolnikiem w powiecie stryjskim.

Wraz z Atamańczukiem przewieziono do Lwowa i osadzono w więzieniu śledczem Olgę Hrycajównę i jej brata Aleksandra, dalej abiturjenta gimnazjalnego Osypa Wistinka i Annę Hretezakównę, wszystkich z Doliny.

Oprócz agnoskowania Atamańczuka, jako sprawcy mordu przez świadków, istnieją liczne pośrednie dowody jego winy.

Aresztowanie mordercy ś. p. Sobińskiego wywołało w kołach społeczeństwa ukraińskiego i polskiego ogromne wrażenie.

Rząd rozwiąże rady miejskie w Warszawie i Wilnie.

Rozwiązanie warszawskiej Rady Miejskiej.

Warszawa, 7. 4. Wniosek o rozwiązanie warszawskiej Rady Miejskiej opracowany przez M.stwo Spraw Wewn. przesłany został do prezydjum Rady Ministrów na uchwalenie go przez najbliższą radę ministrów. Wybory, które odbędą się do nowej Rady Miejskiej, będą przeprowadzone na podstawie tymczasowej ordynacji według dekretu z 1919 r.

W Wilnie to samo.

Warszawa, 7. 4. Wobec ujemnych, według opinji Ministerstwa Spraw Wewn., rezultatów gospodarki władz miejskich w Wilnie, w najbliższym czasie rozwiązana zostanie tamtejsza Rada Miejska i przeprowadzone zostaną nowe wybory.

Wyjazd p. Młynarskiego do Paryża.

P. Młynarski będzie prowadził dalsze rokowania w sprawie pożyczki.

Warszawa, 8. 4. Wczoraj późnym wieczorem odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja pp. Bartla, Czechowicza i Młynarskiego, na której postanowiono wyjazd Młynarskiego do Paryża.

Młynarski wyjechał dzisiaj o godz. 9.45 rano dla dalszych konferencyj w sprawie pożyczki. Pobyt jego w Paryżu przewidywany jest do Wielkiej Nocy.

Warszawa, 8. 4. Jak się okazuje, wbrew poprzednim doniesieniom p. Monnet, który wczoraj wyjechał do Paryża, nie otrzymał przed wyjazdem kontrpropozycyj rządu polskiego. Kontrpropozycje te zabrał z sobą p. Młynarski.

Anglicy nie domagają się udziału w Banku Polskim, ale za to wyższych procentów.

Warszawa, 6. 4. Zwłoka w powzięciu decyzji co do przyjęcia oferty amerykańskiej została spowodowana okolicznością, że w rozważaniach swoich rząd zatrzymuje się również nad inną, niezmiernie ważną propozycją pożyczkową, jaką uczyniło jedno z konsorcjów angielskich.

O ile pierwsza propozycja amerykańska związana jest z dopuszczeniem udziału w zarządzie Banku Polskiego przedstawicieli kapitału zagranicznego, o tyle propozycja angielska pomija ten moment, utrudniona jest natomiast wysokiemi żądaniami procentowemi.

Takiem jest tło rozważań rządu, które opóźnia rozwiązanie problemu.

Sprawki dygnitarzy marjawickich przed sądem.

Zapowiedzią rychłego końca świata sprowadził ją do Płocka, a potem wyrzucił.

Warszawa, 31. 3. W sądzie okręgowym w Płocku sądzono sprawę arcb. marjawickiego, Michała Marji Kowalskiego i ks. marj. Michała Feldmana oskarżonych o samowolę, tj. przestępstwo przewidziane w art. 507 kod. karnego.

Panowie ci przemocą wyłamali drzwi do mieszkania Marji Kaźmierskiej, znajdującego się na terenie marjawickiego klasztoru w Płocku i zażądali od Kaźmierskiej usunięcia się wraz z całą rodziną, składającą się z kilku osób.

W danej sprawie charakterystyczną jest rzeczą w jaki sposób Kaźmierska, mieszkanka Warszawy, znalazła się na bruku płockim u marjawitów. Otóż swego czasu arcb. Kowalski głosił, że w końcu lata 1925 roku nastąpi koniec świata. Kaźmierska tak się tem przejęła, że zabrała rodzinę i z całym swym dobytkiem przybyła czemprędzej do Płocka. Chociaż potem przepowiednie Kowalskiego nie sprawdziły się, Kaźmierska już nadal pozostała w Płocku i mieszka na terenie klasztornym. Nie podobało się to jakoś arcb. Kowalskiemu i chociaż początkowo przyjął Kaźmierską bardzo gościnnie, później jednak kazał się jej wynosić.

Dlaczego zaszła taka gwałtowna zmiana frontu w postępowaniu dygnitarza Marjawickiego?

W tem miejscu będziemy niedyskretni i powiemy, że Kaźmierska miała ładną córkę, która podobno Kowalskiemu wpadła w oko.

Raz nawet udało się jakoby Kowalskiemu pocałować przemocą córkę Kaźmierskiej.

O tem wszystkiem powiedziała przed sądem, badana w charakterze świadka córka Kaźmierskiej, ale to nie było przedmiotem rozprawy.

Sąd okręgowy w Płocku, uznając oskarżonych: Kowalskiego i Feldmana za winnych samowoli, skazał: Kowalskiego na 600 zł grzywny, a Feldmana na 500 zł grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia, na areszt.

P. Daniec kandydatem na kuratora szkolnego w Krakowie.

Warszawa, 6. 4. Dowiadujemy się, że w ostatniej chwili nominacja p. Pollaka, naczelnika wydziału prezydjalnego w ministerstwie oświaty na kuratora okręgu szkolnego krakowskiego, została wstrzymana.

Natomiast kandydatem na to stanowisko jest profesor gimn. VII w Krakowie p. Daniec. P. Daniec przebywa obecnie we Włoszech z powodu choroby. Nominacja, względnie rozstrzygnięcie sprawy między tymi dwoma kandydatami nastąpi dopiero po powrocie p. Dańca.

Zawieszenie zastępcy kuratora lwowskiego.

Warszawa, 6. 4. W związku z ogłoszonym w pismach tekstem odezwy wydanej przez Obóz Wielkiej Polski, zastępca kuratora lwowskiego dr. Marjan Janelli został w czynnościach swoich zawieszony.

Mapa możliwego terenu na Bałkanach.



Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 11 kwietnia 1927 r.

Kalendarzyk. 11 kwietnia, Poniedziałek, Leon W. 12 kwietnia, Wtorek, Konstanty b.w.
Wschód słońca g. 4 — 48 m. Zach. słońca g 18 — 26 m.
Wschód księżyca g. 15 — 5 m. Zach. księżyca g. 1 — 56 m.

Z miasta i powiatu.

Spowiedź i Komunja św. Wielkanocna naszych towarzystw.

Nowemiasto. W sobotę odbyła się przy pomocy księży zamiejscowych spowiedź św. dla członków wszystkich naszych towarzystw. Frekwencja była bardzo liczna, to też w następnym dniu tj. w niedzielę Palmową przystąpiło około 1500 wiernych do Stołu Pańskiego. Zarządy towarzystw brały z chorągwiami udział w uroczystej mszy św. rano o godz. 8-mej.

Obwieszczenie.

Nowemiasto. W razie zgłaszania pożarów bądź to miejscowych bądź to pozamiejscowych upraszam osoby, zapuszczające syrenę alarmową przy bramie Łąkowskiej, poprzednio zapewnić się o rzeczywistym wybuchu pożaru, zaś po zapuszczeniu syreny zgłosić miejsce pożaru na placu alarmowym miejsc. Ochotniczej Straży Pożarnej, na dziedzińcu elektrowni.

Nowemiasto nad Drwęcą dnia 4 kwietnia 1927 r.

Urząd policyjny, Kurzętkowski, burmistrz m.

Zamiast wieńca

na grób śp. Starosty Henryka Bazanowskiego złożyli w naszej redakcji na kuchnię ubogich Nowegomiasta p. Dąmbski z Babalic 30 zł, i p. Kazimiera Dąmbska z Sądzic 30 zł.

Wykłady oświatowe.

Radomno. Dzięki komitetowi oświatowemu T. C. L. z Nowegomiasta i u nas w niedzielę przed tygodniem odbyły się bardzo pouczające wykłady ilustrowane przeźroczami na sali p. Dąbrowskiego przy dość licznym udziale publiczności. Wykłady wygłosili p. p. prof. Słaby z nowemiejskiego gimnazjum i Kalitowskiego, naczelnika poczty, pierwszy na temat: „Rozmaite typy ludzi na kuli ziemskiej, drugi: „Dziwne zjawiska przyrody". Uczestnicy z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali wykładów urozmaiconych pięknemi obrazami świetlanemi wyrażając zarazem życzenia, aby dana im było możność korzystania częściej z tychże.

Dalsze śledztwo w sprawie zabójstwa w Mierzynie.

Dalsze śledztwo w sprawie śmierci śp. Sarny z Mierzyna o czem niedawno donieśliśmy, wykazało, że mamy tu do czynienia z morderstwem. Podejrzenie pada na teściową Szulcową z Mierzyna i na żonę zamordowanego, obie zostały przyaresztowane. List pozostawiony rzekomo przez zmarłego, okazało się, że pisała żona zmarłego i to w dwa dni po śmierci, pod dyktandem swej matki. Dalsze śledztwo prowadzone energicznie, wykaże niechybnie zbrodniarkę.

Morderstwo powstało zapewne na tle majątkowem. Sarna ożenił się z Szulcówną, dostał zapisany grunt a sam nie wniósł obiecanego posagu.

Z Pomorza.

Wyprawa kobiet po niewiernego męża.

Grudziądz. Ulica Podgórna była onegdaj świadkiem niezwykłego widowiska około godz. 4-tej po poł. wojowniczo nastrojona grupka kobiet, uzbrojona w kamienie, zaczęła bombardować wśród stęku klątw i wyzwisk mieszkanie niejakiej Redzińskiej. Krzyk, hałas i brzęk stłuczonych szyb wywołał olbrzymie zbiegowisko.

O cóż chodziło?

Otóż jak się okazało, była to wyprawa po niewiernego męża, któremu zanudził się dotychczasowy tryb życia, opuścił więc żonę i dzieci, by szukać nowych wrażeń. Jako też wnet znalazł je u „słomnianej wdowy" Redzińskiej.

J. GORLIC. 44

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Publiczność czuła, że sprawa, w której z góry uznano za winnego młodego i pięknego oskarżonego, nie była wcale tak jasna, żeby w czasie procesu nie miało wyjść na jaw wiele jeszcze interesujących szczegółów.

— Panie Hollister — ozwał się sędzia Goff — czy prawdą jest to, co ten chłopiec opowiedział przed chwilą? Czy oskarżony uratował pana z fal oceanu?

— Nie potrzebuje pan wstawać, panie Hollister; uwalniamy pana od tego obowiązku jako rekonwalescenta!

Sidney Mac Hollister podniósł się z ławki i przystąpił do stołu sędziego.

— Przyznaję — rzekł — że oskarżony przyjął mnie do swej łodzi.

— A dlaczego wskazał pan po zamachu przed srebrnym domem na niego, jako na mordercę?

Jak mówią leżące tutaj akta, pan pierwszy oskarżył pana Ryszarda Warskiego. Czy miał pan po temu ważne powody, panie Hollister?

— Miałem po temu powód!

— To niech pan nam o nim powie. Przyczyni się to niewątpliwie do wyjaśnienia całej sprawy.

Ale w tejże chwili, w której Sidney Mac Hollister chciał zacząć mówić, młody adwokat, Harry Holding rzekł do sędziego:

— Wybaczy pan sędzia, ale zanim pan Hollister zacznie zeznawać, chciałbym jeszcze skierować jedno pytanie do świadka, pana Olskiego.

— Niech pan pyta, panie Holding.

— Pan znajdował się na pokładzie „Titanika" wraz z panem Ryszardem Warskim i Sidneym Mac Hollistrem. Może mógłby nam pan powiedzieć, czy obaj panowie nie mieli na pokładzie jakiejś sprzeczki ze sobą?

— Owszem, mieli, — na Boga, mieli! Widziałem raz wieczór, jak pan Hollister objął pewną młodą panną w pół i chciał ją pocałować, a pan Ryszard odepchnął go od niej gwałtownie i powiedział mu kilka słów prawdy.

— To nie przemawia na korzyść oskarżonego — ozwał się sędzia Goff — gdyż jest to dowodem, że obaj panowie byli względem siebie nieprzyjaźnie usposobieni.

— Temu nie można zaprzeczyć — rzekł Harry Holding — ale proszę zważyć jedno. Oskarżony udzielił ostrej nauczki panu Hollisterowi, gdy ten zachowywał się nieodpowiednie wobec kobiety. To mi wyjaśnia poniekąd nienawiść, jaką pan Hollister czuje do mego klienta, nienawiść, która była powodem, że świadomie, czy nieświadomie, oskarżył pana Warskiego, iż to on wbił mu w piersi nóż. — A teraz jeszcze jedno pytanie, panie Olski — czy mógłby nam pan wskazać może w tej sali kobietę, o którą wówczas chodziło na pokładzie „Titanika"? — Niech się pan obejrzy po sali!

W tejże chwili Ryszard Warski zwrócił się do swego obrońcy, który stał tuż przy jego krześle i szepnął mu do ucha kilka słów, ale Harry Holding potrząsnął głową i rzekł mu również po cichu.

— Nie można, mój przyjacielu. Tutaj chodzi o życie — prawda musi wyjść na jaw, jeżeli chcemy zwyciężyć!

Gdyby się ktoś był baczniej przyglądał Sidneyowi Mac Hollisterowi, byłby zauważył, że młody miljoner był strasznie wzburzony od chwili, w której adwokat zwrócił rozmowę na tak niemiłe dla niego zajście na pokładzie „Titanika".

Na bladych jego policzkach pojawiły się dwie czerwone plamy, a ręce ściskały nerwowe laskę, jakby się tylko z trudem powstrzymywał, by jej nie podnieść na młodego adwokata.

— Oto ona! — zawołał Jan Olski i wskazał na Helenę, która lekko drgnęła. — Chodźże o tę piękną, elegancką panią! (C. d. n.)

Ogniste strzały.

Ugodzona strzałą p. Połomskiego Maksymiljana, podejmuję takową i składam 5 zł do tut. kasy kółka Rol. na zakup sztandaru i rzucam dwa ręczne granaty i to jeden w kapitalistę i rentystę p. Tyburca Wł. a drugi w obywatela rolnika p. Marszelewskiego Antoniego z Mikołajk.

Miłoszewska Anastazja — Mikołajki.

Pracowita żona dowiedziawszy się o tem, zbuntowała kilka kobiet, z któremi na czele urządziła wspomnianą wyprawę. Pod gradem kul kamiennych padły wszystkie szyby, a „słomiana wdowa" z „pożyczonem mężem", widząc, że to nie żarty, zażądali interwencji gospodarza domu. Niewierny małżonek znalazł się wnet na ulicy, wydany na pastwę zbuntowanych kobiet i kto wie, czyby był uszedł cało, gdyby nie ratował się był ucieczką.

W całym kraju

jak długi i szeroki, dzień 3 maja, obchodzony będzie nadzwyczaj uroczyście. Widocznym znakiem zewnętrznym będą pochody, uroczyste akademje, przedstawienia i wieczornice. Na całym też obszarze państwa polskiego towarzystwa oświatowe organizują akcję celem zdobycia środków finansowych na krzewienie oświaty. W trzech Województwach, w Wielkopolsce, Pomorzu i na Śląsku akcją tą zajmuje się T. C. L. We wszystkich też kwestjach, związanych z przygotowaniem święta trzeciego maja należy zwracać się do tejże instytucji do Biura Sekretarjatu w Grudziądzu.

Wezwanie do ludności wsi pomorskich.

Mało jeszcze osób wśród Was wie, że zostały stworzone dla Waszego użytku specjalne szkoły na Pomorzu i w Poznańskiem. Są te Uniwersytety Ludowe w Dalkach i w Zagórzu. Przeczytajcie więc co niżej podajemy i zastanówcie się, jakie korzyści odnoszą Wasi synowie i córki, na jaką wdzięczność zasłużycie sobie z ich strony, jeśli zapiszecie ich do Uniwersytetu Ludowego. Przedmiotem nauki są: Historja powszechna, historja polska, literatura polska, geografja, przyroda gospodarcza, fizyka i chemja rolnicza, rachunki, astronomja i inne.

Uniwersytet Ludowy w Zagórzu

jest instytucją na wzór Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem.

Cel Uniwersytetu jest wychowawczy pod względem społeczno-obywatelskim; przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości ojczyzny na zasadach chrześcijańsko katolickich.

Zakład znajduje się tuż przy dworcu stacji Rumja-Zagórze. Okolica urocza; z jednej strony zakładu wznoszą się wyżyny kaszubskie, doliny i jary, z drugiej zaś piękny widok na oksywską kępę i na morze Polskie.

Zakład należy do Tow. Czyt. Ludowych i jest pod nadzorem ks. dyrektora Ludwiczaka.

Kurs dla młodzieży męskiej od 3 listop. do 31 marca.

Kurs dla młodzieży żeńskiej od 1 maja do 31 sierpnia.

Zapisywać mogą się kandydaci i kandydatki w wieku od roku 18 go do 40 go.

Czesne i opłata wynosi za cały kurs z utrzymaniem 250 zł; na opał i światło płaci się jednorazowo 50 zł., a na kasę chorych 5 zł.

Uczestnicy przywożą ze sobą pościel i siennik.

Stacja kolejowa jest Rumja—Zagórze. Od dworca do zakładu jest 5 minut.

Adres: Uniwersytet Ludowy—Zagórze (pow. wejherowski) Pomorze.

Kandydat lub kandydatka podpisuje zobowiązanie wraz z ojcem, matką lub opiekunem i przysyła do Zarządu Uniwersytetu Ludowego. Ponieważ liczba przyjęć jest ograniczona, wobec tego zapisanie się zobowiązuje do zapłaty całego czesnego, chociażby kandydat nie przyjechał, lub zakład po kilku dniach chciał opuścić.

Związek Kapłanów Diecezji Chełmińskiej „Unitas."

Termin przystępowania do Kasy Pogrzebowej Związku pod warunkami z przed 1 kwietnia został przedłużony do końca kwietnia br.

Rekolekcje dla nauczycielstwa szkół średnich (gimn. i semin. naucz. pań i panów) odbędą się z ważnych przyczyn nie w terminie poprzednio ogłoszonym, lecz po świętach od środy 20 kwietnia w południe do następnej soboty.

Wskutek ciężkiej choroby ks. Pełka,

dotychczasowy dziekan złożył swój urząd, a w jego miejsce zamianowany został ks. Kozłowski, proboszcz kościoła N. M. P. w Toruniu.

Z dalszych stron Polski.

Syn zamordował ojca.

Bydgoszcz. Przed kilkoma dniami zastrzelono chałupnika Antoniego Zastępowskiego z Mariampola pod Fordonem. Jak udało się wykryć naszej policji śledczej sprawa przedstawia się następująco:

Antoniego Zastępowskiego zastrzelił syn jego dwudziestoletni Jan. Jan Zastępowski utrzymywał stosunek miłosny z pewną dziewczyną i chciał się z nią żenić. Ojciec jego sprzeciwiał się temu. Wtedy powstał w umyśle Jana Zastępowskiego iście szatański plan: zamordować ojca.

Jan Zastępowski udał się do Bydgoszczy, nabył rewolwer i 16 nabojów. W nocy z 27 na 28 Jan wyszedł z domu i wystawił ze stodoły kilka worków z kartoflami, po chwili wrócił do domu.

Naraz wśród ciszy nocnej rozległo się szczekanie psów. Antoni Zastępowski zbudzony, wyskoczył na podwórko, by zbadać przyczynę. Zobaczył worki z kartoflami i wszczął wołanie: „na pomoc, złodzieje!" Za ojcem wybiegł syn i dał 2 strzały, trafiając Antoniego Zastępowskiego z tyłu w głowę.

Gdy ojciec upadł, syn zawołał matkę i oświadczył, że bandyci napadli i ojca zabili. Ciało wniesiono do domu. Ojcobójca całą noc modlił się nad ciałem swej ofiary.

Komisarz Pisarzewski, prowadzący śledztwo, wykrył właściwego sprawcę, nie wierząc pozorom.

Morderca aresztowany, przyznał się do winy.

Straszliwy wybuch granatu.

Sosnowiec. Dnia 6. bm. w hucie „Katarzyny" w Sosnowcu wydarzyła się wielka katastrofa. Robotnicy zajęci byli wrzucaniem do pieca martenowskiego zwojów starego drutu, przywiezionego z kresów wschodnich. W jednym z takich zwojów znajdował się granat, którego robotnicy nie zauważyli. Po wrzuceniu drutu do pieca nastąpiła eksplozja. Jeden z robotników został zabity, 12 rannych, w tem 6 ciężko.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja sądowo-policyjna, która prowadzi dochodzenia. Początkowo myślano, że chodzi tu o zamach komunistyczny, prawdopodobnie jednak przyczyną katastrofy była nieostrożność robotników, którzy nie zbadali zawartości zwojów drutu.

Skutki swawoli.

Kraków, 5. 4. Wczoraj z rana 13-letni uczeń gimnazjalny Franciszek Magiera, zjeżdżając po poręczy klatki schodowej z 2-go piętra na skutek utraty równowagi runął na kamienną posadzkę, łamiąc sobie nasadę czaszki. Lekarz Pogotowia Ratunkowego, który przybył na miejsce wypadku, stwierdził silny wstrząs mózgu. Nieszczęśliwego chłopca w stanie beznadziejnym przewieziono do oddziału chirurgicznego szpitala Św. Łazarza.

Uruchomienie hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego na Pomorzu.

Dla informacji zainteresowanych Związek Towarzystw Kupieckich podaje do wiadomości, że z dniem 1. IV. 1927 r. zostały uruchomione hurtownie Państwowego Monopolu Spirytusowego w następujących miejscowościach Pomorza: w Grudziądzu hurtownia Nr. 67 ul. Wybickiego 31 (godziny urzędowe od 8-ej do 6-ej wieczór bez przerwy obiadowej, telefon 591; w Wejherowie hurtownia Nr. 75; ul. Klasztorna w Browarze; w Tczewie hurtownia Nr. 80, ul. Hallera 7; w Staregardzie przy Państwowej Rektyfikacji Nr. 5; w Chojnicach hurtownia Nr. 52, ul. Ramy 14; w Toruniu Nr. 32, przy Państwowej Rektyfikacji na Mokrem; w Brodnicy hurtownia Nr. 73; Brodnica—Karbowo, dom p. Wolfa oraz w Gdyni sklep detaliczny Nr. 36 przy ul. 10. Lutego, dom inż. Pętkowskiego.

Powyższe hurtownie będą sprzedawać wódkę czystą 40%, 45% i spirytus 95% w butelkach po cenach detalicznych: 40% l. litr zł. 5,45, 1/2 l. 2,80, 1/4 l. zł. 1,45, 45% 1 l. zł. 6, 1/2 l. zł. 3,05, 1/4 l. zł. 1.60, 95% 1 l. zł. 11 80, 1/2 l. zł 5 95, 1/4 l. 3,05.

Kupcy, restauratorzy i osoby posiadające koncesję na sprzedaż detaliczną i wyszynk otrzymują odpowiedni rabat i bonifikacje odległościowe począwszy od 30 kilometrów wzwyż. Wszelkich wyjaśnień hurtownie udzielają na zapytania ustne i pisemne.

---

123 cyganów wściekło się po spożyciu padłej na wściekliznę krowy.

Sofja, 6. 4. Banda cyganów zamieszkała w okolicy Burgas wykopała onegdaj zwłoki krowy padłej na wściekliznę i urządziła ucztę zbiorową. W międzyczasie dowiedziały się o wykopaniu padliny miejscowe władze, które wysłały do obozu cyganów silny oddział policji. Po wkroczeniu policji okazało się, że 123 cyganów wykazuje objawy wścieklizny, 70 z nich musiano zabić na miejscu, z pozostałych 20 zmarło. Cała dzielnica cyganów w okolicy miasta jest otoczona silnym kordonem policji.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 11. 4. W sferach kościelnych oczekiwane jest przybycie do Warszawy prymasa Anglji ks. kard. Bourne, które nastąpi prawdopodobnie 5 maja.

*

Premjer odbył wczoraj dłuższą konferencję z min. spraw wewn. Składkowskim, związaną z wyjazdem gen. Składkowskiego do Paryża.

*

W dniu wczorajszym min. spraw wewn. Składkowski wyjechał na dłuższy pobyt do Paryża, który potrwa do początku maja.

*

Agitacja przedwyborcza do Rady miejskiej Warszawy już się rozpoczęła. Na mieście rozlepione zostały odezwy komitetu uzdrowienia gospodarki miejskiej miasta Warszawy, który przeprowadza krytykę rządów dotychczasowych władz i wysuwa hasła fachowości i apolityczności w wyborach samorządowych. Jednocześnie przy udziale kilkuset osób odbył się wiec partji Pracy, na którym przemawiało kilku mówców. Zapowiedziane zostało utworzenie przez partję Pracy bloku wyborczego z demokratycznem zrzeszeniem gospodarczem, z organizacji pracującej inteligencji oraz z przedstawicieli stanu średniego. Odbyło się też 6 wieców P. P. S. w rozmaitych punktach miasta.

*

W dniu wczoraj. odbył się wiec Ch. D., na którym przemawiali pos. Chaciński, Błażejewicz, Gdyk i radny Zawadzki. Uchwalona została rezolucja, domagająca się m. in. zmiany w konstytucji ordynacji wyborczej oraz zmniejszenia liczby posłów i senatorów i zapewnienia przedstawicielstwa ludności polskiej na kresach wsch. i w centrum kraju.

*

Dnia 22 bm przybędą do Warszawy dwaj znakomici prawnicy rumuńscy, prezydent Bukaresztu Teodorescu oraz prof. uniwersytetu bukaresztyńskiego Paweł Negulescu. Przyjazd ich jest związany z akcją porozumienia międzynarodowego w sprawie prawa karnego.

*

Ostatnie wiadomości polityczne

Wykrycie jeszcze jednej wielkiej afery szpiegowskiej i to w Grudziądzu.

Grudziądz, 8. 4. W dniu wczorajszym tajna policja wojskowa łącznie z policją polityczną przeprowadziła kilkanaście aresztowań na terenie Grudziądza wśród osób wojskowych i cywilnych, w związku z rozgałęzioną aferą szpiegowską na Pomorzu. Afera ta przewyższa podobne swoją wielkością niedawno wykrytą aferę szpiegowską w Chojnicach.

Nazwisk osób aresztowanych, ze względu na toczące się śledztwo — podać narazie nie możemy.

Udaremniony zamach na skład amunicji w Wilnie.

Wilno, 8. 4. Szeregowiec 85-go p. p., stojący na warcie przy zakładach amunicji w Wilnie przy ulicy Sapieżyńskiej, zauważył osobnika, który przedostał się przez dwa rzędy drutów kolczastych i strzelił z rewolweru do wartownika, na co ten odpowiedział strzałem z karabinu. Wskutek zacięcia się karabinu, sprawca zamachu zdołał umknąć w niewiadomym kierunku.

Wieniec od Papieża na koronację Matki B. Ostrobramskiej.

Wilno. Dowiadujemy się, że z okazji koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, Papież Pius XI, który jak wiadomo, jako nuncjusz apostolski w 1921 roku odwiedził tę kaplicę i odprawił w niej Mszę świętą, polecił ozdobienie obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej specjalnym wieńcem arcybiskupowi wileńskiemu, lub innemu dostojnikowi kościoła katolickiego.

Spław polskiego drzewa na Niemnie rozpoczęty.

Warszawa, 8. 4. Rząd litewski zdecydował się na otwarcie spławu na Niemnie. W najbliższym czasie spław drzewa z Polski zostanie rozpoczęty. Transport jest już gotowy i wynosi 100 tysięcy m. Transport popłynie Niemnem do Kłajpedy.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia	9. 4.
Żyto	44 50 —
Pszenica	51.00 — 54.00
Jęczmień browarowy	34.25 — 37.25
Jęczmień na paszę	31,00 - 34.00
Owies	33.50—34.50
Mąka żyt. 70 %	61.00 —
Mąka pszenna 65 %	76.25 — 79.25
Otręby żytnie	27.50 — 28 50
Otręby pszenne	28.00 —

Usposobienie słabsze.

Kurs dolara.

Warszawa, 11. 4. Dolar 8.91½. Tendencja utrzymana.

Za 100 zł w Gdańsku 57.70—57.85.

1 funt angielski	43.47	—	—
100 franc. frank.	85,05	—	—
100 frank. szwajc.	172.16	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.



W niedzielę, dnia 10-go kwietnia o godzinie 5.30 rano zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich cierpieniach moja najukochańsza, nigdy nieodżałowana żona, matka, córka, siostra, ciocia i szwagierka

ś. p.

Leokadja Drzymalska

z domu Przeradzka.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż z synkiem i rodziną.

Grudziądz—Lubawa, dnia 11. kwietnia 1927 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę o godz. 9 przed połud. w kościele parafjalnym św. Krzyża w Grudziądzu, a eksportacja zwłok tegoż samego dnia o godz. 4-tej po poł. z domu żałoby Grudziądz, Chełmińska 26 na cmentarz.
